

REGION

WROCLAW
nr 30
12.03. '89



Serwis
Informacyjny



Negocjacje

DWUTYGODNIK RKW NSZZ "S" DOLNY ŚLĄSK

Wojna nerwów

"Okragły stół" stał się nie tylko politycznym, ale i społecznym faktem. Prawda, iż jest to wydarzenie pełne paradoksów: oto do wspólnych obrad zasiedli ci, których więziono, wraz z tymi, którzy więzili. Oczerniający i oczerniani. Rachunki krzywd powinny być wyrównane. Nie mogą jednak przesłaniać tego, co przy "okrągłym stole" jest najistotniejsze: wytyczenia drogi wiodącej w przyszłość. Drogi, która zbliży nas wreszcie - w sferze ekonomicznej, praw człowieka, wolności politycznych - do krajów, gdzie obywatele żyją normalnie.

Nikt nie ma złudzeń, iż władza, decydując się na podjęcie rozmów, uczyniła to wyłącznie we własnym interesie. Gospodarczy krach, brak finansowej wiarygodności w świecie, wreszcie rozmagnesowanie ideologicznej busoli przez wydarzenia zachodzące w ZSRR, wpłynęły na ugodowe gesty ludzi Jaruzelskiego. Komuniści chcą zyskać - poprzez w części choćby demokratyczne wybory - legalizację swych rządów. Pragną też wesprzeć się wymiernym, gospodarczym sukcesem. Ale, żeby to nastąpiło muszą wpięrować zezwolenia ze swego politycznego i gospodarczego monopolu. I o tym wiedzą. Nie zamierzają jednak rezygnować łatwo i w każdej sferze. Toteż przy "okrągłym stole", a zwłaszcza poza nim, toczy się prawdziwa wojna nerwów. Jej głównym celem jest wymuszenie na "Solidarności" obniżenia poziomu wysuwanych żądań. Innym, równie ważnym, jest udowodnienie społeczeństwu, że w "obliczu anarchii" władza nie może ustępować. I wreszcie demonstrowana twardość ma uspokoić własną bazę. Celem tym służy odpowiednie modelowanie obrazu rzeczywistości.

Początkowo próbowano doprowadzić do tego, by wydarzenia biegingo zgodnie z tezą, publicznie sformułowaną przez Miodowicza, iż przywrócenie pluralizmu związkowego spowoduje nasilenie, a nie wygaszenie konfliktów. Miała o tym świadczyć "strajkowa fala", prowokowana bądź to przez funkcjonariuszy OPZZ, bądź służbę bezpieczeństwa czy administrację, przepłataną tu i ówdzie autentycznym protestem zdesperowanych załóg. Utrzymywane w dramatycznym tonie informacje o strajkach wypełniały środki masowego przekazu. Zakładano, że manipulowany "robotniczy protest" wywoła skłócenie i osłabienie bazy "Solidarności" i zmusi kierownictwo Związku do antystrajkowych deklaracji czy nawet przedsięwzięć. Bechotów dowiódł, iż rachuby takie są fałszywe.

Strajkowy straszak po kilkunastu dniach zastąpiła w mass mediach "nieodpowiedzialna młodzież". Wydarzeniom o marginalnym, lokalnym charakterze nadano międzynarodowy wymiar (wizyta Rakowskiego u ambasadora ZSRR/, a propagandowy hałas, jakto żywo przypominał jesień 1981 roku. I znów, zgodnie ze schematem, żądano, by "Solidarności" "potępiła", "Odcięła się"...

Na co przyjdzie teraz kolej?

Zabiegi te nie powinny dziwić. Są one elementem taktycznej gry ze strony tych ludzi aparatu, którzy kompromis z opozycją uważają za "mniejsze zło". W tej wojnie nerwów swój udział ma także partyjny beton, zdecydowanie przeciwny ugodzie i szukający pretekstu, który mógłby uzasadnić politykę represji.

Przeciwnicy kompromisu są jednak i w szeregach opozycji. Swój sprzeciw, do którego mają prawo, maskują wszakże demagogicznym frazesem. Jego istota zawiera się w rozumowaniu, że z komunistami nie wolno rozmawiać, a jedynie zbierać siły i czekać na stosowną okazję, by odzyskać pełną niepodległość. Milczą natomiast o środkach, dzięki którym spodziewają się osiągnąć wycofanie Rosjan i ustanowienie III Rzeczypospolitej. Chwytność tych sloganów jest konsekwencją systemu, który skutecznie rozzerwał związek między deklarowanym celem a działaniem. W rezultacie wezwania płynące ze strony "Solidarności Walczącej" czy KPN dostarczają wygodnego alibi dla poczynań neozwiązkowego i partyjnego betonu.

Wiemy, że komunistyczna władza z reguły łamie przyjęte na siebie zobowiązania. Uważamy jednak, że "okrągły stół" jest pomimo to rzeczywistą szansą dla Polski. Szansa praktycznie jedyną, dopóki inne opozycyjne grupy, te, które odrzucają ewolucyjną drogę, nie przedstawiają własnego, opartego na realnych przesłankach, a nie pobożnych życzeniach programu. Dla czego zatem szansę tej nie wykorzystają?

W.K.B.

W dn. od 20.02. do 28.02. obradowały zespoły i podzespoły: ds. gospodarki i polityki społecznej /2/, górnictwa /2/, reformy prawa i sądów /3/, indeksacji /2/, stowarzyszeń i samorządów /3/, nowelizacji ustawy o związkach zawodowych /2/, nauki, oświaty i postępu technicznego, ekologii /3/, ustawy o związkach zawodowych rolników indywidualnych, samorządu pracowniczego, mieszkaniowych, pluralizmu związkowego, samorządu terytorialnego, środków masowego przekazu, rolnictwa, młodzieży, zdrowia.

Do ogólnych, wspólnych ustaleń zaliczyć należy:

- zgodę na umocnienie samorządu pracowniczego,
- potrzebę stopniowego likwidowania pracy w soboty dla górników /na razie zgodą na zniesienie III zmiany/,
- zniesienie kadencyjności sędziów SN i prezesów sądów; utworzenie Rady Najwyższej sądownictwa, która będzie m. in. powoływać sędziów,
- podstawą waloryzacji emerytur będzie rzeczywisty wzrost płac,
- konieczność szybkiej legalizacji stowarzyszeń rozwiązanych w czasie stanu wojennego /ZLP, ZASP, NZS/,
- brak sprzeciwu wobec powstawania szkół prywatnych,
- konieczność uwzględniania kryterium ekologicznego w koncepcjach restrukturyzacji gospodarki; utworzenia banku ekologicznego /w nim funkcjonowałby fundusz ochrony środowiska/,
- utworzenie banku mieszkaniowego, zmiany w systemie kredytowania,
- możliwość rejestracji jednym aktem prawnym związku działającego w wielu zakładach,
- powrót do wynegocjowanej w 1981 r. ustawy o samorządzie przedsiębiorstwa państwowego,
- przyznanie opozycji części programu radiowo-telewizyjnego na czas kampanii wyborczej.

Rozbieżności nadal dotyczą takich głównych punktów jak:

- wysokość redukcji budżetu MON i MSW
 - rola nomenklatury,
 - przynależność partyjna sędziów, miejsc Prokuratora Generalnego w systemie sprawiedliwości,
 - problem obieralności dyrektora szkoły /grono pedagogiczne czy partia?/,
 - elektrownie jądrowe,
 - funkcjonowanie cenzury,
 - monopol PZPR w mass-mediach,
 - kształt samorządu terytorialnego,
 - prawie wszystkie kwestie w górnictwie.
- Szerzej na temat "okrągłego stołu" piszemy w wydaniu specjalnym Serwisu Informacyjnego RKW "Negocjacje". Do tej pory /3.03/ ukazało się 18 numerów.

Z miasta i regionu

— 22.02. w godz. 18.30-21.00 odbyło się spotkanie członków dolnośląskiej RKW z przedstawicielami kiludziesięciu KO z miasta i regionu /ok. 200 osób/. Poruszono na nim problem funkcjonowania KO podczas obrad "okrągłego stołu" tzn. informowanie załóg o negocjacjach, inicjowanie strajków płacowych przez OPZZ. W dalszej części zrelacjonowano dotychczasowy przebieg obrad i przyjęto uchwałę w sprawie Vaclava Havela. Ponad 100

Zajścia w Krakowie

Też panuje tam względny spokój. Na murach uczelni plakaty z hasłami: "najpierw były pały, potem kamienie, TV kłamie", stanowią fragment akcji informacyjnej, na którą zdecydowali się studenci zamiast strajku. Poza tym - cisza.

17 lutego NZS i Federacja Młodzieży Walczącej zorganizowały w Rynku demonstrację w roczną rejestracji NZS. Studenci domagali się zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym i rejestracji, FMW szła z podobnymi postulatami. Wszystko to załatwia okrągły stół, ale w Krakowie nie bardzo wierzono w jego efekty. Miejscowy sekretarz KN deklarował natchmiastową gotowość rejestracji NZS w uczelniach i środowiskach - studenci chcą struktury krajowej, na którą wtedy zgody nie było. Jednak nikt nie zastanawiał się nad przyczynami wyjątkowego gadulstwa sekretarza.

- Ważna też zaczęła sprawa NZS stawiać kategorycznie dopiero po wydarzeniach krakowskich - twierdzi Grzegorz Wątroba, szef Samorządu UJ - chcieliśmy stworzyć dodatkowy nacisk.

- A co na to uczelniana "Solidarność"?

- Zorientowała się w niebezpieczeństwie, kiedy było już po wszystkim. Manifestacja nie była niczym szczególnym - organizowaliśmy je co roku, w tym roku w styczniu też wszystko odbyło się normalnie... Nikt się nie spodziewał takiego przebiegu.

Manifestacja ruszyła w kierunku budynku kuratorium, by złożyć postulat przybywającemu tam min. Fisiakowi. Kiedy drogę zastąpił jej kordon milicji, próbowano pertraktować o przepuszczenie chociaż delegacji. Nic z tego nie wyszło, pochód ominął więc kordon i próbowali przejść okrażoną drogą. Zepchnięci przez policję uczestnicy usiedli na chodniku i wtedy w ruch poszły pałki i pięści. Zdjęcia z tego dnia tworzą całe sekwencje pościgów, przewracania, bicia i kopania pojedynczych ludzi. Grupa młodzieży cofnęła się, transparenty zwinięto i ogłoszono rozwiązanie demonstracji. Policja ponownie, równie brutalnie zaatakowała rozchodzących się ludzi. Sporo osób zatrzymano. Minister Fisiak wraz z rektorami był wtedy na naradzie w V Liceum Ogólnokształcącym. Grupa działaczy studenckich poszła prosić rektora o interwencję. Trwały właśnie rozmowy, kiedy aresztowano studentów stojących na zewnątrz. Reszta w obawie przed dalszymi zatrzymaniami zamknęła się w środku. Policja zablokowała wkrótce całą ulicę. Gen. Grubba, szef WUSW obiecał rektorowi zwolnienie zatrzymanych do wieczora, policyjne oblężenie trwało jednak nadal. Min. Fisiak odmówił rozmowy ze studentami i zbierał się do wyjścia, ci z kolei odmówili otwarcia drzwi dopóki nie zostaną zwolnieni ich koledzy. Rektor UJ przywodził wreszcie zatrzymanych, Fisiak wyszedł obiecując studentom skreślenia i tak zakończył się ten dzień.

W poniedziałek, 20 lutego, obradowało kolegium rektorów. "Ten akt przemocy na terenie V Liceum Ogólnokształcącego - czytamy w uchwale - wobec min. Fisiaka wymaga potępienia przez społeczność akademicką oraz wszczęcia postępowania wyjaśniającego wobec studentów uczestniczących w zajściu. Działania terrorystyczne /.../ mają charakter prowokacyjny /.../". W odpowiedzi w ciągu jednego wieczora zebrano ok. 600 podpisów pod listem przedstawiającym inną wersję wydarzeń:

Obrady Senatu UJ w środę 22 miały burzliwy przebieg. Zachowanie studentów zatrzymujących Fisiaka wywoływało zrozumiałe oburzenie. Ale i uchwała kolegium rektorów spowodowała krytykę. Określenie zajścia jako przejawu terroryzmu oceniono jako nadużycie. Szczególnie, że nikt dotąd nie nazwał terroryzmem bestialskich pobicz dokonywanych ostatnio przez "nieznanych sprawców" na pracownikach i studentach UJ.

W przyjętym oświadczeniu Senat stwierdza, że do zajść krakowskich należy zaliczyć również właśnie owe pobicia z końca ubiegłego roku, a także nieuzasadnioną i brutalną akcję milicji 17 lutego. Postępowanie studentów wobec ministra było skutkiem spowodowanego przez milicję napięcia. Uznano je jednak za niedopuszczalny akt przemocy. Senat podjął też uchwałę o konieczności rejestracji NZS - brak pluralizmu organizacyjnego uniemożliwia normalne rozwiązywanie problemów. Postulowano wyznaczenie uniwersyteckiego terenu zgromadzeń, na którym nie interweniowałaby milicja.

Wcześniej, 21, zorganizowana przez KPN manifestacja ok. 300 osób została przez milicję rozproszona bez pobić. Zapowiedziano ją na długo wcześniej, podobnie jak pokazywany w TV happening z 23 zorganizowany przez WIP w rocznicę Armii Radzieckiej. Miał on pacyfistyczny charakter, jego uczestnicy wyposażeni w makiety czołgów i rakiet wysmiewali stalinowski militarizm, wojenny sprzęt, cytaty ze stalinowskich podręczników. Zrozumiałe oburzenie wywołało uczynienie tarczy strzelniczej z twarzy Gorbaczowa. Uczestnicy twierdzili jednak, że nie był to wyraz ich stosunku do radzieckiego szefa, a jedynie jednc z wielu militarystycznych akcesoriów. Pod pomnikiem "wdzięczności wyzwolicielom" spalono cały, niesiony przez uczestników "sprzęt" na znak rozbrojenia. Właśnie ten moment pokazano w telewizji i opisano w gazetach, jako "odrażający przejaw niewdzięczności". Charakterystyczne, że milicja nie interweniowała, ograniczając się do kierowania ruchem i zatrzymywania samochodów na trasie pochodu.

od SI RKW

przedstawiciele zakładów pracy, uczelni i teatrów zaprotęstowało przeciwko skasaniu pod fałszywymi zarzutami czołowego pisarza i działacza na rzecz Praw Człowieka.

25.02. na Uniwersytecie Wrocławskim odbyło się IV Ogólnopolskie Spotkanie Komisji Zakładowych "Solidarności" Wyższych Uczelni i Instytucji Naukowych. Ok. 80-ciu osób reprezentowało 43 uczelnie i instytucje /w tym wszystkie uczelnie wrocławskie/. Podstawowym tematem była kwestia oświaty w PRL oraz sprawy organizacyjne NSZZ"Ś". Podczas spotkania przyjęto dwie uchwały:

1. w/s pobić i zatrzymać studentów Krakowa i Warszawy. Domagano się dochodzenia, które przeprowadziłaby komisja mieszana, złożona z prokuratora i przedstawicieli uczelni.

2. w/s stanu oświaty i wychowania. Zwrócono uwagę na to, że szkoła nie może być narzędziem indoktrynacji politycznej. Ma kształtować charakter a nie poglądy. Żądano podmiotowości młodzieży w szkole, przywrócenie do pracy nauczycieli represyjnie zwolnionych, uspołecznienie szkolnictwa, powołania Rady Społecznej uczonych i nauczycieli.

W rocznicę marca '68 o godz. 15.30 w auli Politechniki Wr. odbył się wiec /ok. 2,5 tys. osób/ zorganizowany przez NZS 7-miu uczelni /przeniesiono go tam wobec zagrożenia atakiem MO spod pomnika zamordowanych profesorów lwowskich/. Goście: K. Modzelewski i A. Wiszniewski odpowiadali na pytania zgromadzonych. Przedstawiciele NZS o-mówili przebieg zajść krakowskich /ich pokłosiem było niewątpliwie usunięcie z auli ekipy TVP/. Po wiece grupa ok. 300 osób z SW i PPS-RD z transparentami: "Precz z komunizmem", "SW zawsze solidarna" przeszło w kierunku centrum. Po zablokowaniu ulicy kordonem ZOMO zgromadzeni rozeszli się.

Wobec strajków

24.02. TKZ w Miejskiej Przędzi, Nodociągów i Kanalizacji /W-w/ ogłosili swoje stanowisko w/s akcji protestacyjnych OPZZ.

1. podjęcie przez OPZZ w dn. 24.02. akcji protestacyjnej godzi w obrady "okrągłego stołu". W podtekście tego typu akcji ukryte są: chęć odbudowania autorytetu wśród załogi, próby wciągnięcia "S" do strajku, aby udowodnić, że to nasz związek inspirował te akcje i tym samym chce storpedować obrady.

2. załoga zgadza się, że płace są zbyt niskie, ale dopiero po zakończeniu prac nad wartościowaniem zarobków - "S" zajmie stanowisko.

25.02. KO WPKM w Wałbrzychu wydało oświadczenie, w którym potępił protesty płacowe /mimo ich słuszności/ w takiej formie jak miało to miejsce w Łodzi /oflagowanie autobusów przez OPZZ/. W czasie obrad "okrągłego stołu" akcje takie są prowokacyjne, a rozwiązanie, które proponuje Federacja Związków Zawodowych doradza.

Z zakładów

"GEOBUD" w Opolu. 18.02. KO wystosował do dyrekcji pismo, w którym m.in. przedstawił program działania przewidujący: powołanie niezależnego eksperta ekonomiczno-finansowego, ustale-

cd

cd SI RKW

W telewizji pokazano natomiast montaż wydarzeń tego dnia i następnego. W piątek bowiem, 24 lutego, PWW i NZS usiłowały publicznie złożyć na ręce prezydenta miasta Krakowa petycję protestującą przeciw akcji milicji z 17 i tendencyjnym relacjom w prasie, co było pomysłem co najmniej ryzykownym. Ok. 3 tys. ludzi spotkało się w Rynku - w drodze do Urzędu Miasta, na Franciszkańskiej napotkali kordon ZOMO. Przepchnęli się przez niego - przez lukę w kordonie zaczęły zajeżdżać na pozostałych policyjne wozy. Tych, którzy przedostali się na drugą stronę, ZOMO zaatakowało pałkami, pięściami i petardami. Połeciały kamienie, po raz pierwszy w czasie zajść. Bijatyka była potworna, nikt nie był w stanie zapanować nad ludzkimi reakcjami. Gen. Grubba pokazywał potem film, na którym kilku milicjantów bijło jednego człowieka - tego już telewizja nie puściła. Prawdą jest, że podobnie zjadłe bili i studenci. Przez kilka godzin regularnie ostrzeliwano budynek Uniwersytetu, w których schroniła się młodzież. Strzelano petardami i rakietami bezpośrednio w ludzi. Milicja cofnęła się wreszcie po interwencji rektora UJ.

Emocje sięgały zenitu. Kiedy w sobotę obradowano nad dalszym postępowaniem dla wszystkich było jasne, że nawet kilkudziesięcioosobowa manifestacja w mieście spowoduje zamieszki choćby bez policyjnej prowokacji. Zastanawiano się nad strajkiem. Przeważało zdanie 6:5 w głosowaniu Komisji Uczelnianej NZS/, że potrzeba czasu na uspokojenie nastrojów, że skoro rektor podjął interwencję, organizowanie strajku w uczelni nie ma sensu, że wreszcie koniec tygodnia zajęć nie służy takim akcjom. W niedzielę nadano jednak pamiętny program telewizyjny i nastroje znów wzrosły. Postanowiono strajk podjąć, a ostateczna decyzja miała zapadnąć w poniedziałek na wiecu. W poniedziałek równoległe z wiecem obradował Senat i na wieść o strajku prorektor Grodziski podał się do dymisji. Po wysłuchaniu relacji o sytuacji uczelni i jej władz, od wyborów szykanowanych przez władze państwa, studenci zaszokowani decyzją Grodzkiego odstąpili od okupacji, proklamowali strajk absencyjny i stała akcja informacyjną. Według opinii działaczy żadne wezwanie do wyjścia na ulicę nie ma w tej chwili szans w Krakowie. Teraz.

Cena załatwienia już niemal rejestracji NZS wzrosła. Wszyscy mają oczywiście prawo do pokojowych demonstracji. Ale w czasie okragłego stołu uniax jest co najmniej wskazany. Łatwość, z jaką studenci dali się wmanipulować w zamieszki jest zdumiewająca. To nie są czasy, w których wystarczy mieć dobre intencje.

Paweł Kasprzak

Wrocławskie spotkania z Wąteq - wrażenia

W spotkaniach wzięło udział ok. 20 tys. ludzi - tyle, ile wynosi nakład "Regionu". Zaproszenia kolportowane były podobnie jak gazeta, dlatego nie ma sensu przypominać czytelnikom tego, co sami widzieli.

DZIAŁACZE PO SIĘDMIU LATACH

Właśnie oni byli obecni. Ludzie, którzy po wprowadzeniu stanu wojennego nie dali za wygraną. Ci sami, którzy strajkowali w grudniu 81, którzy potem przez lata konspiracji utrzymywali związki we strukturze, którzy w maju i sierpniu ubiegłego roku po raz kolejny upomnieli się o "Solidarność", przysli teraz, pierwszy raz od bardzo dawna przeżyć wspólnie chwilę zwycięstwa, okupioną latami ciężkiej pracy lub więzienia.

I po raz pierwszy od 7 lat usłyszeli bezpośrednio do siebie skierowane: "dziękuję".

W tych trudnych czasach przyszli powiedzieć, że nadal pragną tego, o co tak długo walczyli. Chcieli zmanifestować jedność i zrobili to.

LEKCJA WĄTEQ

- Na wszystkie pytania odpowiadał Pan w ten sam sposób, podkreślając główne wątki swych wstępnych przemówień - jaki jest więc cel tej wizyty? - zapytaliśmy Wąteq.
- Przyjechałem, bo się bardzo boję, że nie będziemy w stanie jako społeczeństwo uchwycić tych możliwości, które się przed nami otwierają. Nie jest tego może wiele, ale na tym można zbudować więcej, zamiast się o to bić.
- Mówił Pan, że nie jesteśmy przygotowani do wyborów. Czy Polacy nie dojrżeli do demokracji?
- Nie - to jest nieporozumienie. Jesteśmy nieprzygotowani, a nie niedojrzali. Nie mamy organizacji i demokratycznych instytucji, które są potrzebne przy normalnych wyborach. My właśnie to musimy najpierw stworzyć. Tego nie robi sam Wąteq, a okrąży stół tylko otworzy możliwości. Dlatego jeżdżę i przekonuję ludzi, żeby tworzyli organizacje, które potem poprawią niedobre

s.4

nie zasad współistnienia w przedsiębiorstwie organizacji społecznych i politycznych /np. uczestnictwo członka KO na posiedzeniu Rady Pracowniczej/, odtworzenie dawnych zasad współpracy dyrekcji z załogą, wydzierżawienie części terenów w Ślawnicach na zasadzie współdziałania w spółce. KO apeluje ponadto do dyrekcji o możliwość legalnego zbierania się i korzystania ze świetlicy, tablicy ogłoszeń, telexu, poligrafii. Przy KO powołano komisję ds. socjalnych i kulturalnych oraz komórkę doradczą ds. interpretacji Kodeksu Pracy.

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji /W-w/. 20.02. Tymczasowa Komisja Zakładowa powołała do działania komisję ds. płac i wynagrodzeń oraz komisję ds. socjalnych. Wybrano również łącznika do kontaktów z RKW. Został nim Wojciech Machnicki.

Ośrodek Transportu Leśnego we Wrocławiu, oddz. Twardogóra. 20.02. do dyr. K.Drzpda wpłynęło pismo zawierające postulaty brygady transportowej. Załoga domaga się m.in. podwyżki o 30 tys. zł, zapewnienia podstawowych części do samochodów. 23.02. dyrektor pojawił się wśród pracowników. Interesowali go jednak tylko autorzy pisma a nie tragiczny stan techniczny samochodów i narzędzi. Groził rozwiązaniem brygady. Gdy to nie dało rezultatu "nasiał" w tym celu funkcjonariuszy SB. Atmosfera zaszczuwania doprowadziła J.Krakowiaka /jednego z sygnatariuszy pisma/ do rezygnacji z pracy /złożył wypowiedzenie/.

Akademia Rolnicza we Wrocławiu. Pochwalić należy sprawność nowo powstałej Komisji Uczelnianej. 24.02. odbyło się pierwsze zebranie a już tydzień później ukazało się pismo "Komunikaty. Serwis Informacyjny NSZZ'S'AR". Rektor uczelni wyraził zgodę na ukazywanie się pisma w nakładzie 100 egzemplarzy.

Jawna

"Solidarność"

W dn. 20.02.-6.03. na Dolnym Śląsku powstało koelnych 50 różnych struktur NSZZ'S". Są to: KO w Świdnicy w Woj. Przeds. Energetyki Ciepłej /Oddział "Zaciszów"/, Komisja Zakładowa na Akademii Ekonomicznej /W-w/, KO w Woj. Przeds. Komunikacyjnym /Wałbrzych/, KO w Gminnym Zespole Ekonomiczno-Administracyjnym Szkół /Nowa Ruda/, Grupa Organizacyjna w Państw. Domu Dziecka /Nowa Ruda/, KO w Liceum Medycznym /ul. św. Mikołaja, W-w/, KO w Rej. ZOZ, KO w Okręgowym Urzędzie Przewozu Poczty nr 2 /W-w/, Komisja Zakładowa w Instytucie Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych PAN /W-w/, KO Hotelu "Orbis", "Panorama", "Wrocław" /W-w/, KO w Fabryce Nicli /Nowa Sól/, KO w Polskim Związku Głuchych, Zakł. Szkoleniowo-Produkcyjny /W-w/, KO w ZNTK /Oleśnica/, Tymczas. Komisja Zakł. w Miejskim Przeds. Wodociągów i Kanalizacji /W-w/, KO w KWK "Nowa Ruda", KO w Instytucie Ochrony Środowiska /oddz. W-w/, KO w ASPA /W-w/, KO w Zakł. Graficznych Poczty i Telekomunikacji /W-w/, KO w Nadodrzańskich Zakł. Urządzeń Przemysłu Tłuszczowego /Brzeg/, KO w Nysie: FSO-Zakł. Samochodów Dostawczych Zakł. Urządzeń Przem., Fabryka Pomocy Nauk., PKP Wagonownia, Zesp. Szkół Rolniczych, Zesp. Szkół Mechanicznych,

Dalszy ciąg listy Komitetów Organizacyjnych podamy następnym numerem.

cd

porozumienia zawarte przez Wałęsę-amatora.

To jeden z głównych wątków spotkań. I jedno z najbardziej dramatycznych, choć może nie tak widocznych spięć. Tysiące ludzi przyszły zobaczyć niekwestionowanego wodza - symbol "Solidarności", panującego nad sytuacją człowieka, który zawsze się sprawdził. Przyszli po poczucie bezpieczeństwa, by pozbyć się niepokoju i wątpliwości. Wałęsa spełniał to zapotrzebowanie, dlatego - by pokazać, jak niewiele jest przeciwników - zrobił coś, czego robić niewolno, kiedy buduje się ludzką podmiotowość. Przeprowadził głosowania: "kto jest za, a kto przeciw mojej linii". Gdy bowiem po wiecowych przemówieniach na znak poparcia podnosi ręce kilka tysięcy ludzi, to z demokracją ma to niewiele wspólnego.

- Miliony rąk - żartował Wałęsa w budzącej nienajlepsze skojarzenia Hali Ludowej i nikt tego żartu nie zauważył. Ale właśnie takich demonstracji jedności oczekiwano - ludzie głosując zdjęli odpowiedzialność z siebie. Lech Wałęsa z kolei oczekiwał czegoś zupełnie odwrotnego.
- Okrągły stół nieczego nie załatwi ostatecznie - mówił - wszystko zależy od waszej siły i mądrości, od waszej organizacji.
- Porozumienie przy okrągłym stole jest po to, by wam dać możliwości i wy je potem poprawicie. Ja będę "Solidarność" ciągnął do momentu, kiedy będzie można przeprowadzić normalne wybory. Dalej nie chcę, jestem zmęczony... Wy będziecie wybierać.
- Ale ludzie chcą głosować na Wałęsę.
- Ten system upadł - mówi Wałęsa i sala nagradza go brawami.
- Trzeba budować nowy - ciągnie, lecz wtedy sala milczy.
- Ludu mój ludu - narzeka kpiąc już niemal obraźliwie, a wszyscy znów biją brawa...

Wybory do Sejmu nie będą demokratyczne. Mamy uzyskać jakiś procent mandatów. Nasza delegacja postawiła twardy warunek, by przynajmniej na ten procent głosować demokratycznie - władza wolałaby, żeby okrągły stół podzielił miejsca między partię i "Solidarność". Wałęsę pytano między innymi o to, dlaczego nie wchodzi w takie wybory. Odpowiedział, że to nie on, a społeczeństwo ma decydować, ktp wejdzie do Sejmu, że każdy musi mieć prawo wyłaniania kandydatów. Po wrocławskich spotkaniach jestem jednak przekonany, że gdyby przeprowadzić w tej sprawie referendum, głosowanoby za podziałem mandatów w gabinecie - niech to załatwi Przewodniczący, po co my w tym wszystkim?

Dla większości była to jednak demonstracja bardziej niż związkowe spotkania. Zakłady przychodziły grupami, niosąc transparenty. Ludzie cieszyli się widząc niezależnych dziennikarzy z normalnymi /wreszcie!/ akredytacjami przechadzających się obok dziennikarzy oficjalnych. "Lechu jesteście z Tobą", głośniły napisy i to przede wszystkim chcieli powiedzieć obecni. Tysiące ludzi przyszło po prostu zobaczyć Wałęsę i osiemnastometrowy napis "Solidarność" wykonany przez dział reklam Hali Ludowej. Trudno zatem oczekiwać innego przebiegu spotkań, a obraz, jaki wyłania się z tego, co widzieliśmy, jest z pewnością zbyt ostry. To ponadto obraz społeczeństwa przez lata pozabawionego normalnych społecznych struktur, społeczeństwa, które choć o nie walczy, jednak od nich odwyka. Na pewno obraz ten wkrótce się zmieni. Sam jednak owe "miliony rąk" zapamiętam na długo, jako lekcję.

DO MŁ KROPONU NIE PODSZĘŁ NIKT

Był jeszcze wątek drugi.

- Zostały tylko trzy tygodnie - mówił Wałęsa - dajcie nam szansę na porozumienie. Potrzebny jest spokój, możliwe są prowokacje. Zwracał się przede wszystkim do młodzieży. Akurat w Krakowie policja pobiła na ulicach studentów i poleciały kamienie.
- Jeśli okrągły stół się zawali, jeszcze w kwietniu dam sygnał do protestów /brawa/, ale teraz nie czas na strajki.

Mowa też była o tych środowiskach opozycji, które z upodobaniem określają się jako niekonstruktywne. Do nich również zwracał się Wałęsa tłumacząc, że rokowania są szansą, że niepodległościowe hasła są bardzo piękne, ale jeszcze nikt nie wskazał środków ich realizacji. Z sali nie padła żadna odpowiedź. Raz tylko w Hali ktoś miał pretensje o cenzurę pytań.

- Jestem za kontrolą społeczną - z reflekssem zareagował Wałęsa - choć pan tutaj i patrz nam na ręce. Wywołany obywatel cofnął się błyskawicznie, ujrawszy sterty kartek z powtarzającymi się pytaniami, które "cenzurowano" przy stołach z boku stolikach.

Solidarność Walcząca i PPS-RD zjawiały się na spotkaniach. Ulotki odsadzające Wałęsę od czci i wiary rozrzucano starymi konspiracyjnymi metodami, choć przecież nie było powodów do obawy przed policją. Kiedy Wałęsa odpowiadał na pytanie o Gwiazdę, ktoś gwizdnął, a poproszony do mikrofonu unikł. NYS wzywał w ulotkach do demonstracji w rocznicę studenckiego Marca pod hasłami wolności, nauki, reformy studium wojskowego, legalizacji "Solidarności", NYS i wolnych wyborów - wszystko to jest tematem negocjacji, choć wiadomo, że wolnych wyborów jeszcze nie będzie. SW i PPS-RD oczywiście przyłączyły się do wezwania, sugerując, że to nie "S" przy okrągłym stole, ale one na ulicy o wybory walczą. I w ten sposób również NYS ma stać się "niekonstruktywny". Do mikrofonu jednak nie podszedł nikt. Po wszystkim natomiast na Świdnickiej napisano w przejściu podziemnym: "Wałęsa - kolaborant", a w pobliżu Uniwersytetu: "Dziś Wałęsa przeciw strajkom - jutro strajki przeciw Wa-

łęsie". Dawniej trudno było konspiratorom stanąć twarzą w twarz z policją. Dzisiaj już, dzięki negocjatorom, nie jest ona tak groźna - odwagi cywilnej brakuje za to w dyskusjach. I to jest kolejna lekcja, która każe inaczej spojrzeć na zarządzane przez Wałęsę głosowania. Bo rzeczywiście owe "miliony rąk" cieszą.

Paweł Kasprzak

Biuro Organizacyjne RKW dziękuje wszystkim którzy pomogli w przygotowaniu wizyty Lecha Wałęsy, a szczególnie służbom porządkowym.

Marzec '68-'89 mechanizm prowokacji

We wszystkich niemal publikacjach dotyczących studenckiego Marca '68 rozważa się problem, czy i w jaki sposób wywarzenia owe były sprowokowane, a ich uczestnicy stali się narzędziem w rękach partyjnych frakcji.

I jest to wątek, który tamten marzec łączy z dzisiejszym. Mówił o tym 7 marca na spotkaniu ze studentami w Instytucie Historii Uniwersytetu Wrocławskiego Karol Modzelewski.

Wrocławski NYS wezwał do rocznicowej demonstracji pod hasłami wolności nauki, reformy szkolenia wojskowego i służby wojskowej, legalizacji "Solidarności" i NYS oraz wolnych wyborów. Karol Modzelewski wykazał wewnętrzną sprzeczność tych hasła. Trzy pierwsze są bowiem załatwiane przy okrągłym stole. Założenie obrad jest zaś takie, że w zamian za tzw. niekonfrontacyjne wybory strona społeczna uzyskuje uznanie "Solidarności" pracowniczej i rolniczej, rejestrację NYS, stowarzyszeń, swobody publikacji, możliwość przeprowadzenia realnej reformy gospodarczej itd. Wybory "niekonfrontacyjne" natomiast nie są wolne ponieważ zakładają utrzymanie władzy przez rządzącą partię. Taka jest konstrukcja "okrągłego stołu" i jeśli żąda się wolnych wyborów teraz, to równocześnie kwestionuje się negocjacje. Jeżeli więc wolne wybory, to postulat rejestracji NYS należałoby kierować raczej pod adresem rządu niepodległej Rzeczypospolitej, a nie obecnej władzy, która utrzyma swą pozycję. Zmieni się jednak jej struktura i sposób rządzenia, co gwarantować będzie "Solidarność" i inne niezależne instytucje. Każdy ma oczywiście prawo - twierdził Modzelewski - manifestować przeciwko takiej linii Wałęsy. Niech jednak zrobi to otwarcie. Jeżeli bowiem wykorzystuje się w tym celu czyjeś przywiązanie do tradycji studenckiego Marca, czy do NYS, to jest to nadużycie. I właśnie takiej manipulacji dopuścili się SW i PPS-RD wzywając do udziału w demonstracji tych, którzy uważają "Wolne wybory /.../ za niezbędny warunek wyjścia Polski z obecnego kryzysu". Organizacjom tym chodzi o protest przeciw porozumieniu - jest to ich prawo. Przeciw porozumieniu zaś gotowa jest wystąpić mniejszość, za wolnymi wyborami - wszyscy. Warunkiem jest czysta gra i otwarte sformułowania.

Nic dodać, nic ująć.

P.K.

ZGINĄŁ W NIEWYJAŚNIONYCH OKOLICZNOŚCIACH

22.02. zginął w niewyjaśnionych okolicznościach Kazimierz Łączny, dyr. naczelny Woj. Kolumny Transportu Sanitarnego we Wrocławiu. Przy jego pomocy m.in. odbyło się sprawne przekazanie karetki reanimacyjnej od "S" dla Służby Zdrowia. Po powstaniu KO w zakładzie udostępnił on działaczom "S" radiowęzeł, TV kablową, gąbłoty, pokój z telefonem. Był przyjacielem "S".